

Zuzanna Grębecka
(Uniwersytet Warszawski)

ŚWIĘTOWAĆ, NIE ŚWIĘTOWAĆ? KONTROWERSJE WOKÓŁ DWUDZIESTEJ ROCZNICY WYJŚCIA WOJSK (POST)RADZIECKICH Z LEGNICY

Szesnastego września 1993 roku z legnickiego dworca wyjechali ostatni stacjonujący w Legnicy – a zarazem w Polsce – żołnierze ościennej armii. Tym samym zakończył się prawie półwieczny okres „radziecki” w dziejach miasta, rozpoczęty 9 lutego 1945 roku wkroczeniem Armii Czerwonej do Liegnitz. Data została wybrana nieprzypadkowo – chodziło o to, by pięćdziesiątą czwartą rocznicę inwazji wojsk sowieckich świętować pierwszy raz bez obecności na naszych terenach garnizonów wschodniej armii. Niewątpliwie dwudziestolecie owego wyjścia zasłużyło na upamiętnienie. Tu jednak pojawiły się kwestie dyskusyjne.

Po pierwsze nie jest jasne, jak nazwać wychodzące wojska. Nie była to już Armia Czerwona, która zdobyła miasto w 1945 roku – ta została przemianowana w 1946 roku na Armię Radziecką, która przez kolejne dekady stacjonowała w mieście (była to Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej). Jednak w wyniku układu białowieskiego z 8 grudnia 1991 roku Związek Radziecki, a wraz z nim Armia Radziecka, przestały istnieć. Opuszczający w 1993 roku Legnicę i Polskę wojskowi należeli Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Na potrzeby swoich badań używam sformułowania „wojska (post)radzieckie”, jednak trudno byłoby wykozystać to w oficjalnej nazwie jakichkolwiek obchodów.

Ale problem terminologiczny nie jest tu wcale najważniejszy. Pytanie, które od początku przygotowań, czyli od 2012 roku, towarzyszyło dyskusjom nad kształtem obchodów rocznicowych, dotyczyło ich wydźwięku, a zatem tego, co i jak świętować. Czy należy podkreślać aspekty heroiczno-martyrologiczne i mówić o ostatecznym odzyskaniu wolności po latach radzieckiej dominacji, którą unaoczniała obecność obcych wojsk, czy wspominać okres wymuszonej koegzystencji i wszelkie jego aspekty, w tym te pozytywne, a może podjąć próbę dialogu o polsko-radzieckiej historii. Prezydent miasta, Tadeusz Krzakowski, tak nakreślił swoją wizję jubileuszu:

Ideą przewodnią obchodów rocznicy jest wykreowanie Legnicy jako miasta symbolu podzielonej Europy i zimnej wojny, miasta, gdzie ostatecznie zamknęła się historia II wojny światowej, skąd 16 września 1993 roku odjechały ostatnie opuszczające Polskę oddziały Armii Rosyjskiej [...]. Chcemy, aby w przygotowanie wspólnego programu obchodów już teraz bardzo aktywnie włączyły się wszystkie miejskie instytucje kultury, ale także wyższe uczelnie, organizacje i stowarzyszenia pozarządowe, media i inni partnerzy społeczni. Zapraszamy wszystkich legniczan, żeby włączyli się

w realizację tego przedsięwzięcia. Ma ono kierować nasze spojrzenie w przyszłość, ale ze świadomością doświadczeń przeszłości¹.

Na kilka dni przed pojawieniem się oficjalnego stanowiska Urzędu Miasta głos w dyskusji zajęli dyrektor Teatru im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy Jacek Głomb i miejscowy wydawca Franciszek Grzywacz, którzy zapowiedzieli, że pracują nad projektem artystyczno-społecznym z okazji rocznicy. W lokalnej prasie pojawiły się pytania: „Kto teraz ma pierwszeństwo w zorganizowaniu tego przedsięwzięcia? Kto lepiej i szybciej je zorganizuje? Czy w Legnicy odbędą się dwie imprezy upamiętniające wyjście Rosjan z Legnicy?”². Pytanie o tyle nietrafne, że prezydent miasta zaprosił do działania wszystkie miejskie instytucje kultury, zadeklarował przy tym, że „największe miejskie imprezy również upłyną pod znakiem tej rocznicy, mowa tu np. o Legnica Cantat, na której może wystąpić zespół równie znany jak Chór Aleksandrowa”³. I rzeczywiście, w efekcie jubileusz miał charakter patchworkowy, o czym piszę dalej.

Prowadząc od 2010 roku badania nad pamięcią o czasach „radzieckiej Legnicy”, najpierw jako warsztat dla studentów Instytutu Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, potem także w ramach grantu NCN „Legnica – pamięć podzielonego miasta”, od początku obserwowałam przygotowania do jubileuszu, a potem jego przebieg. Pierwsze kontrowersje pojawiły się już na etapie planów, na przykład w komentarzach do konkursu na nazwę imprezy, jaki ogłosił Jacek Głomb i współpracujące z nim stowarzyszenie „Naprawiacze świata”. Przywołajmy tu dwa posty internetowe:

Cały ten pomysł i ogólnie czynienie z przeszłości Legnicy jako „małej Moskwy” atutu, wizytówki miasta uważam za haniebne. Uważam, że czas odsunąć od władzy ludzi, którzy nam serwują powrót do PRL-u. Ich, razem z pomnikiem „braterstwa”, należałoby przenieść do skansenu, może do Kozłówki, do muzeum komunizmu⁴.

Co do obchodów, to myślę, że to bardzo dobry pomysł. Jednak dobrze by było zaprosić na obchody również przedstawicieli dzisiejszej opozycji rosyjskiej, którzy mocno walczą z Putinem i jego drużyną. W ten sposób podkreślono by dążenie Polaków do normalizacji stosunków ze społeczeństwem rosyjskim, a nie z czekistami władającymi tym dużym krajem od niemal 100 lat⁵.

Widać tu wyraźnie rysujący się konflikt między przeciwnikami i zwolennikami „dobrej pamięci” o tamtym okresie, między tymi, którzy we wspominaniu widzą gloryfikację, i tymi, którzy poszukują dialogu. Widać też obawy – jak się okazało, bardzo słuszne – że wzdźwięk obchodów może budzić wątpliwości.

¹ Artur Kowalczyk, *Konkurencyjne obchody wyjścia Rosjan z Legnicy*, <http://kurier-legnicki.pl/2012/07/konkurencyjne-obchody-wyjscia-rosjan-z-legnicy/> [dostęp 22.12.2016].

² Ibidem.

³ mr, *Legnica: Imprezy związane z wyjściem wojsk radzieckich*, <http://legnica.naszemiasto.pl/artykul/legnica-impirezy-zwiazane-z-wyjsciem-wojsk-radzieckich,1465313,art,t,id,tm.html> [dostęp 22.12.2016].

⁴ <http://forum.lca.pl/viewtopic.php?f=20&t=58492&sid=2e8394e2ce7ab76fa30830ab4c0ffb3&start=15>, komentarz do materiału *Za rok ważna rocznica! Jaka nazwa jej obchodów?* [dostęp 22.12.2016]. Tu i w kolejnych materiałach z internetu pozostawiam oryginalną pisownię.

⁵ Ibidem.

ODZYSKANE MIASTO DWADZIEŚCIA LAT PO

Obrzędowy rok jubileuszowy rozpoczął się w Legnicy 10 maja. Odbłyły się wtedy dwie imprezy. Ośrodek Sportu i Rekreacji zorganizował rajd pieszy „Śladami Małej Moskwy” – taki tytuł nosi też jedyny przewodnik po mieście poświęcony jego radzieckiej przeszłości autorstwa miejscowego historyka Wojciecha Konduszy. Uczestnicy spotkali się w samo południe na skwerze Orłąt Lwowskich przed gmachem dawnego radzieckiego Domu Oficera (dziś siedziba Kurii biskupiej), a następnie spacerowali po „kwadracie”, czyli dawnej zamkniętej części dzielnicy Tarninów, przypominając sobie historię budynków wykorzystywanych przedtem przez Północną Grupę Wojsk Armii Radzieckiej. Na koniec wszyscy chętni udali się nad Glinki w Lasku Złotoryjskim, niegdysiejsze radzieckie kąpielisko i tor motocrossów, gdzie czekały na nich kiełbaski i ognisko. Drugie wydarzenie również było związane z przestrzenią miejską i jej historią. Muzeum Miedzi, główna tego typu placówka w Legnicy, zaprosiło na wernisaż wystawy „Odzyskane miasto”. Dyrektor, Andrzej Niedzielenko, mówił o niej:

Wystawa adresowana jest przede wszystkim do młodego pokolenia, które nie pamięta tych ważnych dla naszego miasta wydarzeń [...]. Na ekspozycji prezentujemy mapy, plany i zdjęcia fragmentów naszego miasta, które były częścią legnickiego garnizonu Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej. Dziś odtworzenie tego, co jeszcze 20 lat temu było w naszym mieście radzieckie, sprawia niemałe problemy mieszkańcom. [...] Staramy się odpowiedzieć na pytania, dlaczego niektóre budynki interesowały Rosjan, a inne nie [...]. Prezentujemy także aktualne fotografie poradzieckich budynków, które najczęściej zamieniły się w osiedla mieszkaniowe. Zmiany zachodzą niezwykle szybko i legniczanie mają problem z rozpoznaniem nowych wizerunkowo miejsc⁶.

Kolejne nawiązania do jubileuszu pojawiły się podczas dwóch dorocznych czerwcowych imprez. W pierwszy weekend tego miesiąca w Parku Miejskim odbył się XIV Międzynarodowy Turniej Kowali. W 2013 roku jego mottem, a zarazem tematem pracy przygotowanej przez uczestników w domu, było „Dążenie do wolności”. Pierwszego konkursowego dnia kowale z Polski, Czech, Niemiec i Ukrainy kuli kwiaty, które nazajutrz zostały zespawane z wyróżnionymi pracami domowymi.

Tak powstała ważąca półtorej tony rzeźba przedstawiająca wizję wolności widzianą oczami uczestników turnieju. Ptak dążący do wolności, motyl uwalniający się z kokonu, rozerwana krata, sześć pochylonych postaci i jedna wyprostowana, stado zrywających się do lotu ptaków, organy i rozrywająca szaty na ołtarzu wolności osoba, a całość ogrodzona wykutymi podczas konkursu kwiatami, wszystko to jest częścią składową rzeźby [...]⁷.

W ostatnim dniu miesiąca Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprosił na tradycyjny festyn rodzinny „Spotkajmy się na Tarninowie”. Dla uczczenia jubileuszu jego hasłem przewodnim były radzieckie smaki, a główną atrakcją kulinarną wspólne gotowanie ruskich pierogów i zupy soljanki.

⁶ MB (lca.pl), *Odzyskane miasto w Muzeum Miedzi*, http://kulturalia.lca.pl/legnica,news,40358,Odzyskane_miasto_w_Muzeum_Miedzi_.html [dostęp 22.12.2016].

⁷ LS (lca.pl), *Srebrne Klucze Legnicy jadą do Lidzbarka Warmińskiego*, <http://pogodzinach.lca.pl/drukuj,40825.html> [dostęp 22.12.2016].

Dwa miesiące później, 30 sierpnia, Galeria Sztuki wraz ze Spółdzielnią Etnograficzną – grupą utworzona przez część spośród uczestników mojego warsztatu badawczego – zaprosiły na pierwszą część projektu „Ślady obecności”. Chętni legniczanie udali się do Lasku Złotoryjskiego w okolice dawnego szpitala radzieckiego, gdzie na drzewach pozostały inskrypcje ryte przez żołnierzy. Celem spotkania było przerysowanie ich i opatrzenie własnym komentarzem. Pomysłodawczyni, Maja Dobiasz, pisała:

Dziś świętujemy 20. rocznicę wyjścia Armii Radzieckiej z Legnicy – a święta rządzą się swoimi prawami. To moment, w którym następuje swoiste odwrócenie rzeczywistości, czas płynie inaczej, uczestnicy – mieszkańcy miasta – zarzucają swoje codzienne zajęcia, a na światło dzienne wychodzą tematy zapomniane. My, obserwatorzy i przyjaciele Legnicy, świętujemy poprzez sztukę, gdyż jest to uniwersalny język, którym porozumiewa się ludzkość. Nie jest to polski ani rosyjski – a zarówno jeden i drugi. Zaprosiliśmy mieszkańców do wzięcia udziału w niecodziennym działaniu z nurtu community arts – sztuki dla społeczności i tworzonej przez społeczność. Inspirowanej Land Artem, sztuką ziemi oraz oczywiście historią Legnicy. [...] 30 sierpnia wybraliśmy się z grupą mieszkańców do Lasku Złotoryjskiego, by w twórczy sposób porozmawiać o pamięci. [...] Sztuka ma ponoć umiejętność wyrażania silnych emocji. Katalizuje je, ale i uśmierza. Przynosi katharsis. Mamy nadzieję, że tak będzie również i w tym przypadku. Poprzez ten symboliczny i artystyczny gest wirtualnego spotkania Rosjan i Polaków postaramy się spojrzeć na siebie z dystansem. Uwolnijmy się od złych wspomnień. To już historia⁸.

Wernisaż wystawy odbył się w Galerii RING 13 września.

Właśnie we wrześniu zorganizowano najwięcej jubileuszowych wydarzeń, między innymi projekty Galerii Sztuki opatrzone zbiorowym tytułem „Odcienie czerwieni”. Oprócz „Śladów obecności” było to „Widmo I” i „Widmo II” Alicji Rogalskiej – mieszkająca w Wielkiej Brytanii artystka odwołała się do zmysłowych wspomnień legniczan. „Widmo I” wykorzystywało zmysł wzroku: okna Galerii RING zostały zalepione odbitkami numeru rosyjskiej „Prawdy” z 16 września 1993 roku, przywołując obrazy radzieckich mieszkań z oknami zalepionymi gazetami. „Widmo II” wskrzesiło pamięć zapachową: artystka obficie skropiona charakterystycznymi radzieckimi perfumami pytała legniczan o ich skojarzenia i wspomnienia. Trzeci projekt Galerii to „Od-cień”. Pomysł zrodził się rok wcześniej, gdy podczas Silesia Art Biennale Grzegorz Klaman zaprezentował projekt „Niewidoczne widzialnego”, także związany z radziecką obecnością w Legnicy. Artysta zaproponował wówczas, by 16 września 2013 roku stworzyć obrys cienia Pomnika Wdzięczności, a następnie jego metalowy odlew umieścić na trotuarze. Ostatecznie z powodu planów renowacji otoczenia pomnika i braku środków pracownicy Galerii wraz z młodzieżą po prostu obrysowali kredą cień monumentu.

Legnicka Biblioteka Publiczna wraz z Towarzystwem Przyjaciół Nauk 13 września zaprosiła na uroczyste ogłoszenie wyników konkursów na witrynę internetową muzeum pobytu wojsk Armii Radzieckiej w Legnicy i regionie oraz na wspomnienia z tamtych czasów „Tak to pamiętam”, a z kolei 19 września na promocję XXXIV tomu „Szkiców Legnickich”, którego zawartość w głównej mierze stanowiły teksty poświęcone radzieckiej obecności w mieście.

14 września w Galerii Satyrykon odbył się zorganizowany przez Legnickie Centrum Kultury wernisaż wystawy prac satyrycznych rosyjskiego artysty Michaiła Zlatkovskiego. Pochodzący z wojskowej rodziny Zlatkovski spędził część

⁸ Maja Dobiasz, *Ślady obecności*, w: *Katalog do projektu* [druk ulotny], Legnica 2013, s. 3.

dzieciństwa w Legnicy, co wspomina do dziś jako czas formujący jego osobowość i późniejsze wybory życiowe.

W Muzeum Miedzi 16 września miała miejsce konferencja „Drugie wyzwolenie. Miasta gościnne w perspektywie ostatnich dwudziestu lat”. Organizatorzy tak zakreślili jej cele:

- przypomnienie samorządowej inicjatywy oddolnego zorganizowania się, celem współpracy i wymiany doświadczeń gmin na terenie których „czasowo” stacjonowały jednostki Armii Radzieckiej,
- ponowne, po latach, spotkanie w Legnicy przedstawicieli samorządów 19 „gmin gościnnych”, które odpowiedziały na zaproszenie prezydenta Legnicy,
- wzajemne zapoznanie się ze sposobami i efektami radzenia sobie w ciągu minionych 20 lat z terenami i obiektami przejętymi po Armii Radzieckiej,
- próba zbilansowania problemu w oparciu o dane z poszczególnych gmin,
- wspólne świętowanie 20 rocznicy opuszczenia Legnicy przez JAR,
- opublikowanie materiałów opracowanych przez poszczególne gminy na temat przeobrażeń jakie nastąpiły na ich terenie w wyniku „wyzwolenienia się” od obcych wojsk⁹.

W jubileuszowe obchody wpisały się też II Legnickie Dni Romansu Polsko-Rosyjskiego im. Lidii Nowikowej. Pomysłodawcą festiwalu był Tadeusz Samborski, drugą edycję współorganizowały Stowarzyszenie Kulturalne „Krajobrazy” i Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód. Wystąpili między innymi Faina Nikolas, Jelena Gumińska, Leonid Wołodko, Denis Chorny, Marina Wasilewskaja, Danuta Stankiewicz, Barbara Twardosz i Wiesław Bednarek, a koncerty dawali w Legnicy, Prochowicach, Ścinawie i okolicznych wioskach. Organizatorzy i artyści złożyli też kwiaty na grobie Lidii Nowikowej, żony radzieckiego wojskowego, którą uczucie połączyło z poznanym w Legnicy Polakiem. Romans zakończył się samobójczą śmiercią kobiety, a jej historia po latach stała się kanwą filmu Waldemara Krzystka *Mała Moskwa*. Tadeusz Samborski mówił o niej:

Lidia Nowikowa jest uosobieniem najważniejszych wartości, takich jak bezinteresowna, pozabawiona wyrachowania miłość, dlatego stała się dla nas symbolem współczesnej Julii [...]. Cieszy nas fakt, że zainteresowanie jej grobem przeżywa swój renesans, bo ludzie zatęsknili wreszcie za prawdziwymi emocjami i uczuciami¹⁰.

Niewątpliwie najbardziej spektakularnym i zarazem najwyrazistszym okazał projekt artystyczno-społeczny „Dwadzieścia lat po/ Twenty years after/ Двадцать лет спустя” przygotowany przez Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy i blisko z nim współpracujące stowarzyszenie „Naprawiacze świata”. Trzydniowy festiwal trwający od 13 do 15 września otworzyła konferencja „Wyjda, nie wyjda”. W panelu „Wymuszeni sojusznicy – rola Polski w Układzie Warszawskim oraz znaczenie dla ZSRR stacjonowania wojsk radzieckich na terytorium PRL” prowadzonym przez Marcina Wojciechowskiego udział wzięli politolog Andrzej

⁹ DRUGIE WYZWOLENIE. Gminy Gościnne w perspektywie ostatnich dwudziestu lat. Konferencja, <http://muzeum-miedzi.art.pl/wydarzenia/42-wydarzenia/588-drugie-wyzwolenie-konferencja.html> [dostęp 22.12.2016].

¹⁰ MB (lca.pl), *Złożyli kwiaty na grobie bohaterki trudnej miłości*, <http://fakty.lca.pl/drukuj,42595.html> [dostęp 22.12.2016].

Grajewski oraz historycy Andrzej Paczkowski i Aleksiej Miller, a w panelu „Wojska wyszły – co zostało? Doświadczenie Polski i Niemiec”, prowadzonym przez Corneliusa Ochmanna, uczestniczyli Jörg Morre z Muzeum Niemiecko-Rosyjskiego w Berlin-Karlshorst, gen. Zdzisław Ostrowski i redaktor Krzysztof Mroziwicz. Po konferencji nastąpiła prezentacja Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia. Odbyły się pokazy filmu dokumentalnego *Europa Środkowa idzie na wolność* w reżyserii Mirosława Jasińskiego, spektakli telewizyjnych głośnych sztuk Teatru Modrzejewskiej: *Ballada o Zakaczawiu* i *Wschody i zachody miasta*, a także *Małej Moskwy* Krzystka. Zaproszony do udziału w obchodach kontrowersyjny i opozycyjny wobec polityki Władimira Putina moskiewski Teatr.doc przedstawił stworzony na podstawie wspomnień legniczan spektakl *Rzeczy*, zagrał też legendarny undergroundowy rosyjski zespół Leningrad. W sobotnie przedpołudnie w Parku Miejskim można było obejrzyć grupy rekonstruktorskie, a w niedzielę wraz ze współpracownikami: Jędrzejem Bursztą, Mają Dobiasz, Marią Kowalewską i Marcinem Krassowskim, prezentowaliśmy wyniki naszych legnickich badań. Ale najwięcej komentarzy wzbudziła odbywająca się w sobotnie popołudnie w Szkole Podstawowej nr 10 (dawnej szkole radzieckiej) biesiada z udziałem przybyłych na zaproszenie Teatru byłych radzieckich mieszkańców Legnicy i ich dzieci. Przyjechało sto kilkadziesiąt osób z Rosji, Ukrainy i Białorusi, w biesiadzie uczestniczyli też oczywiście Polacy. W czasie spotkania wytypowane przez organizatorów osoby dzieliły się swoimi wspomnieniami.

FETA DLA OKUPANTÓW

Czy takie bogactwo imprez świadczy o tym, że spełniły się ambicje prezydenta Krzakowskiego i miasto zostało wykreowane na symbol podzielonej Europy i zimnej wojny? Jeśli tak, to raczej nie w tym sensie, o jaki Krzakowskiemu chodziło. Jeszcze w sierpniu 2013 roku legnicki dziennikarz Mateusz Różański pisał:

Bez wątpienia Legnica takim symbolem przez te dwanaście miesięcy się nie stała, a mieszkańcy nie do końca sami wiedzą, co odbędzie się we wrześniu z tej okazji. – Kilka tygodni do obchodów, zapowiadano masę imprez, a jak na razie jest cisza, chyba ktoś się wstydzi historii. Zamiast programu obchodów wszędzie widzę tylko informacje o budżecie obywatelskim – mówi Eugeniusz Kulawik, legniczanin, który pamięta jeszcze Rosjan, którzy stacjonowali w Legnicy. Rzeczywiście o obchodach w Legnicy dużo się nie mówi [...] ¹¹.

A jeśli się mówi, to – dodajmy – przede wszystkim o projekcie teatralnym. Bo wyraźnie stało się tak, że „Dwadzieścia lat po” zostało utożsamione z całością obchodów miejskich. Niewątpliwie zaważył na tym rozmach przedsięwzięcia – był to zestaw bardzo zróżnicowanych, ale wyraźnie połączonych wspólną ideą wydarzeń. Ową ideę jasno nakreślił Jacek Głomb we wstępie do folderu projektu:

¹¹ Mateusz Różański, *Jak to świętować?*, <http://gazeta.teatr.legnica.pl/2-artykuy/akt-artykuly/5279-gazeta-wroc%C5%82awska-jak-%C5%9Bwi%C4%99towa%C4%87-20-lat-po> [dostęp 22.12.2016].

Podstawową ideą naszego projektu jest SPOTKANIE. Ponad podziałami, ponad ideologiami, przywołujące historię, ale przede wszystkim tę ludzką, indywidualną. Nie chcemy zapominać, w jakim historycznym kontekście obywatele ZSRR przybyli do Legnicy i dlatego nasze miasto do dziś nazywa się „małą Moskwą”. Ale nie będziemy tego również wypominać. Chcemy POROZMAWIAĆ o tym, co było dobre i co złe¹².

Trzeba zauważyć, że w działaniach prowadzonego przez Głomba teatru widać wyraźną i spójną wizję pracy w mieście i dla miasta. Dyrektor przedstawił ją w wywiadzie sprzed kilku lat dotyczącym wcześniejszej inicjatywy o charakterze podobnym do projektu „Dwadzieścia lat po”, a mianowicie Światowego Zjazdu Legniczan:

Światowy zjazd legniczan wymyśliło Towarzystwo Miłośników Legnicy Pro Legnica. Chcieliśmy wziąć udział w tym przedsięwzięciu z prostego powodu – teatr, którym kieruję, jest najbardziej promiejским teatrem w Polsce. [...] Promiejiskość rozumiem jako kreowanie teatru, który oprócz wartości artystycznych wnosi w życie miasta istotne walory społeczne. W Legnicy teatr to publiczna misja. Opowiada on legniczanom o ich mieście, o świecie, w którym żyją. Dwa koronne dowody na tę jego funkcję to spektakle „Ballada o Zakacazawiu” i „Wschody i zachody miasta”. Chodzi tu nie tylko o fabuły związane z historią Legnicy, ale także o przestrzeń teatralną, w której oba te projekty zostały zrealizowane. Te spektakle nie powstałyby poza Legnicą¹³.

Nie dziwi, że kładącemu nacisk na wielokulturowość Legnicy, obracającemu się w międzynarodowym środowisku artystów, a wreszcie wykorzystującemu jako tworzywo swoich spektakli opowieści o życiu zwykłych ludzi Jackowi Głombowi pomysł zaproszenia do udziału w jubileuszu byłych radzieckich mieszkańców miasta, a następnie podjęcia ich wspólną ucztą o klimacie wspominkowym, musiał wydać się bardzo adekwatny do charakteru rocznicy. Niemniej to właśnie biesiada okazała się najbardziej kontrowersyjnym ze wszystkich wydarzeń. Internet huczał:

Patrząc na program obchodów znajduję tam takie kwiatki, jak występ zespołu Leningrad, spektakl teatru z Moskwy oraz biesiada wspomnieniowa. Ciekawe czy w czasie biesiady byli żołnierze Armii Radzieckiej będą rzewnie wspominać, jak przyjemnie się gwałciło Polki lub jak ręce ich bolały od masowych aktów wandalizmu i złodziejstwa, gdy okradali nasz kraj z wszelkiego dobra, aż zostały po nich puste, brudne i osikane ściany. Gratuluję pomysłu z biesiadą¹⁴.

Na „biesiadę” niech idą ci, którzy ich zaprosili. Legniczanie będą mieli okazję zobaczyć wtedy wszystkie mendy. Czy samogon, solona słonina i suszona niepatroszona ryba też będzie? Jak biesiada, to biesiada, jak chlać, to chlać na umór. Kalinka, kalinka, kalinka maja...¹⁵

¹² Jacek Głomb, *Idea*, [w:] *Dwadzieścia lat po*, Legnica 2013, s. 3 [broszura].

¹³ *Opowiadam legniczanom o ich mieście. Z Jackiem Głombem rozmawia Rafał Bubnicki*, <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/1789.html> [dostęp 22.12.2016].

¹⁴ Piotr Cybulski, *20 lat bez okupacji sowieckiej, czyli legnicki lew z ruską onucą. Z Placu Słowiańskiego powinien zniknąć haniebny Pomnik Wdzięczności Dla Armii Radzieckiej*, <http://wpolityce.pl/polityka/165348-20-lat-bez-okupacji-sowieckiej-czyli-legnicki-lew-z-ruska-onuca-z-placu-slowianskiego-powinien-zniknac-haniebny-pomnik-wdzieczności-dla-armii-radzieckiej> [dostęp 22.12.2016].

¹⁵ <http://wpolityce.pl/forum/polityka/28-dyskusje-pod-publicacjami-działu-polityka/tematy/56189-komentarze-publicacji-20-lat-bez-okupacji-sowieckiej-czyli-legnicki-lew-z-ruska-onuca-z-placu-slowianskiego-powinien-zniknac-haniebny-pomnik-wdzieczności-dla-armii-radzieckiej> [dostęp 22.12.2016].

A czy telefony z podziękowaniami nadeszły też od rezydenta NKWD, pardon, FSB (Federalnej Służby Bezpieczeństwa FR), na Polskę? Bo przecież biesiada z okupantami to element tej samej układanki, w skład której wchodzi zacieśnianie współpracy między FSB i SKW na rozkaz Putina, albo wcześniej „pojednanie” w stylu wizyty patriarchy Cyryla I, agenta KGB zresztą. Legnicka biesiada to element ogólnego planu, a nie oddolny wybryk¹⁶.

Nikomu nie możemy zabronić, by przyjechali tu normalni ludzie, kobiety, dzieci, którzy żyli w tamtych czasach. Natomiast zapraszać mundurowych to tak, jakby zapraszać okupantów, ludzi odpowiedzialnych za Katyń, za mordy w tym kraju, za Syberię, jak również za zniszczenie Legnicy – mówił jeden z protestujących. Dodał, że choć są otwarci na dialog, to „nie w takiej formie”. – Nie w formie biesiady dla okupantów. Jest to niedopuszczalne – przekonywał¹⁷.

Miejscowi politycy i działacze występujący przeciwko biesiadzie wskazywali, że analogiczny gest wobec byłych hitlerowców wydaje się niestosowny, oburzający.

Lokalni działacze prawicy uznali pomysł za poroniony. – Dlaczego nikt nie zorganizuje spotkania z żołnierzami Wehrmachtu i SS? Przecież oni podobnie jak sowieci też byli oprawcami Polaków – mówi Adam Wierzbicki, wpływowy w regionie działacz PiS¹⁸.

To może 1 września, w rocznicę wybuchu II wojny światowej, usiądźmy do stołu z Wehrmachtem i żołnierzami Waffen-SS? – pytał na antenie lokalnego radia Łukasz Dominów, szef Zagłębia Fanatyków, stowarzyszenia kibiców Zagłębia Lubin¹⁹.

Porównanie do ewentualnego zapraszania hitlerowców pojawiało się też bardzo często w dyskusjach internetowych:

A dlaczego nie zaprosić ich razem z żołnierzami Wehrmachtu (najlepiej kombatantami)? Jak przyjaźń to przyjaźń – może się jedni okupanci z drugimi polubią. W końcu Hitler ze Stalinem to w 1939 wielcy przyjaciele byli²⁰.

I to jest dobry kierunek! Zaprosimy w 2014 roku do Warszawy żołnierzy hitlerowskich (o ile jeszcze żyją), którzy palili to miasto²¹.

Na rocznicę zwycięstwa 8 maja zaprosimy byłych żołnierzy Wehrmachtu i SS. Powspominajmy razem jak się rozstrzeliwało partyzantów. Pośmiejmy się z tego jak to Hansowi zaciął się karabin i przez to Stasiak z Józkiem uciekli przed pewną śmiercią. Na pewno fajnie będzie spotkać swoich dawnych prześladowców, którzy tak prywatnie to bardzo mili ludzie²².

¹⁶ <http://forum.lca.pl/viewtopic.php?f=20&t=67883> komentarz do *Dwadzieścia lat po. Legnica poszła w świat!* [dostęp 22.12.2016].

¹⁷ kde//ŁUD, *Awantura na rocznicę wyjścia wojsk z Legnicy. Nie dla „biesiady dla okupantów”*, <http://www.tvn24.pl/wroclaw,44/awantura-na-rocznicze-wyjscia-wojsk-z-legnicy-nie-dla-biesiady-dla-okupantow,354368.html> [dostęp 22.12.2016].

¹⁸ Artur Kowalczyk, *Legnickie spotkania z okupantem*, <http://www.rp.pl/artukul/1047582-Legnickie-spotkania-z-okupantem.html> [dostęp 22.12.2016].

¹⁹ Michał Wilgocki, *20 lat po wyjściu Armii Radzieckiej Legnica zaprasza byłych żołnierzy. Kibole i wszechpolacy protestują*, http://wyborcza.pl/1,76842,14536446,20_lat_po_wyjsciu_Armii_Radzieckiej_Legnica_zaprasza.html [dostęp 22.12.2016].

²⁰ http://wyborcza.pl/1,76842,14536446,20_lat_po_wyjsciu_Armii_Radzieckiej_Legnica_zaprasza.html?v=1&obxx=14536446&offset=19#opinions [dostęp 22.12.2016].

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

Cała ta wasza argumentacja w rodzaju „bo oni to normalni ludzie” jest podszyta fałszem. Czego ten banał ma dowodzić? Przecież każde wojsko składa się ze zwykłych ludzi. Większość ludzi w armii się znalazła pod przymusem, gdyby nie znaleźli się w wojsku, to by byli faktycznie zwyczajni. Ale oni byli żołnierzami i wykonywali rozkazy zbrodniczego państwa. Dlaczego nikomu w Polsce nie przyjdzie do głowy wyszukiwać byłych żołnierzy Wehrmachtu? Albo ich potomków? Dlaczego nie czujesz potrzeby „kontakty człowieka z człowiekiem” w tym przypadku?²³

Gdy obrońcy koncepcji biesiady podawali przykłady wspólnych świętowań rocznic takich wydarzeń jak lądowanie w Normandii, podczas których spotykali się dawni wrogowie, kontrargumentem był brak przeprosin ze strony dawnych obywateli ZSRR utożsamianych zazwyczaj po prostu z Rosjanami. Co więcej, podkreślanie tworzących się w Legnicy relacji na poziomie międzyludzkim, łączących obywateli Polski i Związku Radzieckiego, kładzenie nacisku na mikrohistorię i małe opowieści, odbierane bywało jako tworzenie zafałszowanego przekazu historycznego.

Skupiając się na indywidualnych historiach ludzkich, organizatorzy zupełnie zapomnieli o realiach i prawdzie, która wyglądała tak, że Legnica znajdowała się pod okupacją²⁴.

Zarzut ten zyskuje na mocy, gdy utożsamia się całość imprez rocznicowych z biesiadą, będącą wszak tylko elementem jednego z wydarzeń jubileuszowych. Takie utożsamienie można dostrzec na przykład w takiej wypowiedzi:

Ci którzy chcą tych obchodów, odrzucają teorię by pobyt radzieckiej armii w Polsce był „okupacją” (dla nich to była przyjacielska wizyta, która się nieco przedłużyła), natomiast ci, dla których była to po prostu okupacja, woleliby raczej uhonorować ofiary tego „pobytu” a nie zapraszać Rosjan z powrotem, w obawie, że znów tu zostaną²⁵.

Jej autor pisze o „tych obchodach”, ale właściwie ma na myśli projekt „Dwadzieścia lat po”, i to tylko jego jeden wymiar. Taki sam mechanizm widać też w działaniach, jakie podjęli przeciwnicy świętowania dwudziestej rocznicy wyjścia wojsk z Legnicy.

KONTR-OBCHODY, KONTR-PAMIĘĆ

Wymieniając wydarzenia związane z kontrowersyjnym jubileuszem, nie można pominąć akcji skierowanych przeciwko oficjalnym obchodom. Oficjalnym oczywiście w tym sensie, że stanowiącym odpowiedź legnickich instytucji kultury na apel prezydenta Krzakowskiego, nie zaś będących imprezami firmowanymi bezpośrednio przez Urząd Miasta. Najambitniejszą z tych kontrakcji było utworze-

²³ <http://forum.lca.pl/viewtopic.php?f=20&t=67743&start=15> [dostęp 22.12.2016].

²⁴ Jacek Liziniewicz, *Do Legnicy po 20 latach wracają sowieccy żołnierze – czyli festiwal ku pamięci okupanta* [komentarz do materiału], niezalezna.pl/45963-do-legnicy-po-20-latach-wracaja-sowieccy-zolnierze-czyli-festiwal-ku-pamieci-okupanta [dostęp 22.12.2016].

²⁵ Piotr Cybulski, *20 lat bez okupacji sowieckiej...*

nie ruchu URSO – Usun Resztki Sowieckiej Okupacji. Piotr Cybulski, dziennikarz Radia Plus Legnica, pisze:

To nie przypadek, że akcja taka rusza na początku września. Przed nami bowiem 20 rocznica wyjścia Armii Radzieckiej z Polski, więc także Legnicy (może głównie z Legnicy, bo było tu ich jak mrowia). Na ten czas nawet szykowane są specjalne obchody uświetniające to wydarzenie, zaprasza się Rosjan i szykuje występy – po prostu feta na całego²⁶.

Z kolei Mateusz Różański wskazuje wprost na biesiadę jako ważny kontekst utworzenia tej kampanii społecznej: „Akcja w sprawie pomnika to zarazem odpowiedź prawicy na obchody 20. rocznicy wyjazdu oddziałów radzieckich. Największe kontrowersje wzbudza spotkanie się przy jednym stole Polaków i Rosjan”²⁷.

Główne działania zwolenników URSO stanowiło zbieranie podpisów za usunięciem z pl. Słowiańskiego stojącego tam Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej. Jacek Baczyński, radny PIS, zapowiedział: „Będziemy je zbierać tak długo, jak będzie trzeba. Zaczynamy w niedzielę o godz. 17 na placu Słowiańskim. Miasto twierdzi, że legniczanie chcą, aby pomnik pozostał, my pokażemy, że jest inaczej”²⁸.

Przeciwko pomnikowi wypowiedziało się też Stowarzyszenie Sympatyków Zagłębia Lubin „Zagłębie Fanatyków”. Wystosowało ono do prezydenta Legnicy list z propozycją usunięcia monumentu, w zakończeniu poruszający też kwestię obchodów:

Szanowny Panie Prezydencie,

W związku z ukształtowaniem nowej linii orzeczniczej dotyczącej definicji legalnej terminu „pomnik” zwracamy się z uprzejmą prośbą o przeanalizowanie, czy istnieje możliwość rozbiórki pomnika Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zbudowanego w 1951 r., zlokalizowanego na Placu Słowiańskim w Legnicy. Jednocześnie rekomendujemy takie rozwiązanie.

Mając na względzie wyrok z dnia 2 lipca 2013 r. Sądu Rejonowego dla Warszawy Praga Północ, chcielibyśmy wskazać, że istnieją prawne możliwości rozbiórki tego pomnika. W naszej ocenie okres powojenny był okresem zniewolenia naszej Ojczyzny, który nie zasługuje na gloryfikowanie. Co więcej, uważamy, że armia radziecka, była jednym z agresorów, który napadł nasz kraj i okupował go jeszcze 48 lat po zakończeniu II Wojny Światowej. Uważamy także, że 20 rocznica opuszczenia przez obce wojsko naszego kraju jest idealnym momentem, aby usunąć tego typu symbole z naszych polskich miast.

Proponujemy także, aby ten pomnik, który stoi w tak popularnym miejscu w Legnicy został zastąpiony innym symbolem, poświęconym zapomnianym przez Państwo polskie Żołnierzom Wyklętym lub żołnierzom Armii Krajowej, na których w powojennej „wolnej” Polsce czekała kara śmierci z rąk sowieckich „przyjaciół”.

Jako Stowarzyszenie, a także reprezentanci kibiców Zagłębia z Legnicy i powiatu legnickiego, powołując się na przedmiotowy wyrok wnosimy o to, aby pomnik ten został rozebrany. Nie domagamy się likwidacji cmentarzy żołnierzy radzieckich, ale pomnika fałszywej przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Jednocześnie uważamy, że organizacja imprez, jak ta planowana w najbliższym czasie w Legnicy, mająca na celu gloryfikowanie armii czerwonej i wypaczanie historii nie powinny mieć miejsca.

Z poważaniem,

Stowarzyszenie Sympatyków Zagłębia Lubin „Zagłębie Fanatyków”²⁹

²⁶ Ibidem.

²⁷ Mateusz Różański, *Radziecki pomnik w Legnicy zniknie z centrum?*, <http://legnica.naszemiasto.pl/artykul/radziecki-pomnik-w-legnicy-zniknie-z-centrum,1980278,art,t,id,tm.html> [dostęp 22.12.2016].

²⁸ Ibidem.

²⁹ Jędrzej Rams, *Kibice kontra Armia Czerwona*, <http://info.wiara.pl/doc/1681611.Kibice-kontra-Armia-Czerwona> [dostęp 22.12.2016].

Na uwagę zasługuje fakt, że protest dotyczący zaproszenia do Legnicy jej dawnych radzieckich mieszkańców został złożony na ręce prezydenta. W lokalnym czasopiśmie „Konkrety” publikowano materiał informujący, że:

Urzednicy legnickiego ratusza nie chcą komentować listu kibiców Zagłębia Lubin. Niektórzy twierdzą, że to nie prezydent Krzakowski powinien być adresatem tak radykalnego apelu a główny organizator festiwalu „Dwadzieścia lat po”³⁰.

W efekcie bez odpowiedzi pozostały też postulaty dotyczące pomnika.

Gdy podjęte działania nie przyniosły efektów, przeciwnicy obchodów (i pomnika) sięgnęli po radykalniejsze środki. Młodzież Wszechpolska dostała pozwolenie na zorganizowanie 13 września przemarszu skierowanego przeciw obchodom, a zarazem antysowieckiego. Wzbudziło to gorące dyskusje w internecie. Tym razem atakującymi byli zwolennicy projektu „Dwadzieścia lat po”:

Dwadzieścia lat minęło od czasu, gdy Rosjanie wyjechali z Legnicy. Ile lat ma najstarszy członek tej Młodzieży Wszechpolskiej? Dlaczego nie protestuje nikt, kto faktycznie pamięta ich pobyt tutaj, a tylko gówniarze tacy jak wyżej, kibole Zagłębia też niewiele starsi i oszołomski PIS który protestuje przeciwko wszystkiemu z wyjątkiem kościoła katolickiego?³¹

Kretyni... większość z tych, co przyjadą to dzieci byłych wojskowych, to akurat ci Rosjanie, którzy polubili Polaków, nasz kraj, jego kulturę, to nasi przyjaciele (mamy ich zbyt wielu?), z których Wszechpolacy, chcą zrobić wrogów. Brak słów... Ci co przyjadą, to raczej jak Wiera z filmu Krzystka, która z miłości do Polaka oddała życie. Powtórzę zatem, kretyni, kretyni i jeszcze raz kretyni z MW³².

Karol Wilk, organizator protestu, uspokajał legniczan zaniepokojonych możliwością przerodzenia się marszu w zamieszki i zagrożenia zaproszonych gości ze Wschodu aktami agresji ze strony demonstrantów:

Będą skandowane hasła, przygotujemy transparenty [...]. To będzie pokojowa demonstracja o edukacyjnym charakterze. Za działaczy Młodzieży Wszechpolskiej ręczę. Mamy zapewnienia ruchu kibicowskiego, że ich aktywiści też będą zachowywać się zgodnie z prawem³³.

Nie obyło się jednak bez ekscesów – w nocy z 12 na 13 września nieznani sprawcy ochlapali czerwoną farbą cokół i trotuar wokół pomnika, a działania te w opinii wielu osób zostały przypisane środowiskom narodowym.

Organizatorzy zaplanowali spotkanie pod Pomnikiem Wdzięczności, a następnie przemarsz pod gmach teatru, w którym rozpoczynała się konferencja otwierająca projekt „Dwadzieścia lat po”. Dowiedziawszy się o zapowiadanej proteście, Jacek Głomb zaprosił na schody budynku legnicko-wrocławski zespół Nesztogjore. Muzycy dysponujący profesjonalnym sprzętem nagłaśniającym zagłuszyli okrzyki

³⁰ Janusz Tomaszewski, *Wyrzucić pomnik, nie wpuszczać Ruskich!*, <http://gazeta.teatr.legnica.pl/2-artykuly/akt-artykuly/5294-konkrety-pl-usun%C4%85%C4%87-pomnik,-nie-wpuszcza%C4%87-ruskich> [dostęp 22.12.2016].

³¹ <http://forum.lca.pl/viewtopic.php?f=20&t=67555>, komentarz do materiału *Młodzież Wszechpolska zapowiada protest* [dostęp 22.12.2016].

³² Ibidem.

³³ Piotr Kanikowski, *Wszechpolacy i kibice szykują Rosjanom powitanie*, <http://24legnica.pl/wszechpolacy-i-kibice-szykuja-rosjanom-powitanie/> [dostęp 22.12.2016].

protestujących, a następnie wplekli je w swoją improwizację, śpiewając „Bohaterom cześć i chwała, o tym wie Legnica cała”, co doprowadziło do dość szybkiego rozejścia się stu kilkudziesięciu demonstrantów.

Relacje między wydarzeniami związanymi z obchodami a ich negowaniem przypominają relacje między pamięcią oficjalną a kontr-pamięcią. Tę drugą Foucault definiuje jako „inne głosy, które tak długo pozostawały w milczeniu”³⁴. Przy czym w tym przypadku możemy dostrzec interesującą zamianę ról. Gdy spojrzeć z perspektywy ogólnopolskiej polityki pamięci, od jakiegoś czasu mamy wyraźnie do czynienia z coraz silniej dochodzącą do głosu polityką historyczną, która dowartościowuje dyskurs martyrologiczno-heroiczny. W dyskurs ten doskonale wpisuje się hasło przeciwników obchodów: „Nie mała Moskwa, tylko wielka Legnica”. Z kolei działania podejmowane przez Teatr Modrzejewskiej i jego dyrektora mieszczą się w nurcie, który Lech M. Nijakowski nazywa alternatywną polityką pamięci, współtworzącą opozycyjny dyskurs wobec warszawskiego centrum – politykę taką uprawiają zazwyczaj środowiska lokalne, często artystyczne³⁵. Nijakowski jako przykłady przywołuje Wspólnotę Kulturową „Borussia” i Ośrodek „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów”. Tymczasem dwudziesta rocznica opuszczenia Legnicy przez ościenne wojska, choć uczczona wieloma imprezami, została tak wyraźnie zdominowana przez projekt teatru, że to on został uznany za oficjalny wyraz miejskiej polityki pamięci. Co więcej, między innymi ze względu na finansowanie otrzymane od Marszałka województwa dolnośląskiego czy patronat nad konferencją „Wejdą, nie wejdą?” objęty przez Grzegorza Schetynę, wiele osób i środowisk skojarzyło go właśnie z warszawskim centrum. Natomiast działania środowisk niechętnych kulturowaniu dobrej pamięci o czasach stacjonowania w mieście wojsk radzieckich przyjęły formy charakterystyczne dla oddolnych manifestacji kontr-pamięci: zbieranie podpisów, listy protestacyjne, pikety, oblewanie farbą pomnika.

COMMUNITAS, KTÓREJ NIE BYŁO

Charakteryzując specyfikę święta, Victor Turner używa pojęcia *communitas*, którą określa jako

[...] społeczeństwo pozbawione struktury lub oparte na ledwie podstawowej strukturze, stosunkowo niezróżnicowany *comitatus*, wspólnota albo nawet współobcowanie równych jednostek, które razem poddają się jednej władzy rytualnej starszyzny³⁶.

Przypatrując się legnickim obchodom, w wielu miejscach można dostrzec przebłyski tej kategorii. Już na etapie planowania przedsięwzięcia przez prezydenta miasta – choć zwoływanie przedstawicieli instytucji kultury do Urzędu Miasta jest wy-

³⁴ Michel Foucault, *Language, Counter-Memory, Practice. Selected Essays and Interviews*, przeł. Donald F. Bouchard, Sherry Simon, red. Donald F. Bouchard, New York: Cornell University Press 1977, s. 18.

³⁵ Lech M. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne 2008, s. 178.

³⁶ Victor Turner, *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*, przeł. Ewa Dżurak, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 2010.

rażnie działaniem z porządku *societas* – można dopatrywać się intencji stworzenia wydarzenia odwołującego się właśnie do *communitas*. Zamiast odgórnie zaplanować i narzucić kształt obchodów, prezydent zaproponował swoisty patchwork, którego poszczególne elementy mieli wypełnić przedstawiciele różnych środowisk, by w efekcie otrzymać polifoniczny, wspólnie uformowany projekt.

Ideą *communitas* przesiąknięty był też pomysł Jacka Głomba, by zaprosić do Legnicy jej dawnych radzieckich mieszkańców, a następnie spotkać się przy biesiadnym stole. Mówił zresztą o tym wprost, odpowiadając krytykom tego pomysłu:

Jedno powiedzmy wyraźnie. Nie ma we mnie i organizatorach wydarzenia tęsknoty za Sowietami. Nasze legnickie spotkania nie będą biesiadą okupowanych i okupantów. Będą spotkaniem ludzi wolnych, których połączyło miejsce i historia, bywało nieprzyjazna, a nawet wroga. Ale wspólnie przeżywana, a dziś – jak widać nie bez trudu – przezwyciężana. Jako teatr od wielu lat robimy wiele, by relacje między Polakami i Rosjanami oparte były o prawdę, ale też najzwyczajniej i po ludzku szczerze przyjazne. Legniczanie w swojej ogromnej większości doskonale to czują i rozumieją, bo pamiętają i nie są zaślepieni nienawiścią³⁷.

Obie próby nie powiodły się.

Koncepcja Tadeusza Krzakowskiego sprawiła, że w zasadzie trudno było mówić o miejskim jubileuszu. Brak spajającej poszczególne propozycje idei przewodniej oraz brak nawiązań między nimi sprawiły, że zamiast roku rocznicowego, wypełnionego kolejnymi odsłonami sensów i treści wydarzenia sprzed dwudziestu lat, wspólnie wypracowanymi przez różne instytucje i środowiska, powstał chaotyczny zbiór odwołań do przeszłości: odzyskane budynki i kute kwiaty, soljanka, radzieckie perfumy, drzewa w Lasku Żłotoryjskim, grupy rekonstrukcyjne i rosyjskie romanse. Zestaw imprez był bardzo bogaty, ale nie złożył się w całość – choć na przykład spójność wewnętrzną zachował projekt „Odcienie czerwieni” Galerii Sztuki, którego odsłony (trzy niezależne akcje artystyczno-animacyjne) miały wspólny mianownik w postaci odwołania do doznań zmysłowych. Być może właśnie dlatego najbardziej spektakularna z imprez – „Dwadzieścia lat po” – została utożsamiona z obchodami miejskimi.

Ale tworzenie świątecznej *communitas* nie powiodło się też Jackowi Głombowi. Ostre ataki i głosy oburzenia ukazały, że nawet po dwudziestu latach próba włączenia do wspólnoty dawnych obywateli radzieckich jest co najmniej kontrowersyjna. Trzeba tu dodać, że część negatywnych komentarzy dotyczyła też Festiwalu im. Nowikowej, a także prezentacji moich badań etnograficznych – czyli tych wydarzeń, które odwoływały się i eksponowały małe opowieści i mikrohistorię, siłą rzeczy przywołując sferę bliskich relacji łączących niekiedy polskich i radzieckich mieszkańców miasta. Problematyczność tworzenia polsko-radzieckiej *communitas* odczuwał zresztą pewnie i sam Jacek Głomb, skoro zapowiedział, że podczas biesiady nie będzie wódki – substancji w oczywisty sposób mediacyjnej i wspólnototwórczej. Gest ten został dostrzeżony i doceniony przez jednego z dziennikarzy, Artura Kowalczyka:

Ważne, że Jacek Głomb, dyrektor Teatru Modrzejewskiej pomysłodawca i realizator projektu „20 lat po...” dotrzymał słowa, które padło kilka dni wcześniej czyli zapowiedzi, że organizatorzy nie będą pić wódki z gośćmi imprezy. Wszak piwo to nie wódka³⁸.

³⁷ Janusz Tomaszewski, *Wyrzucić pomnik...*

³⁸ Artur Kowalczyk, *Historyczna biesiada nie obyla się bez alkoholu*, <http://kurier-legnicki.pl/2013/09/historyczna-biesiada-nie-obyła-się-bez-alkoholu/> [dostęp 22.12.2016].

Dwudziesta rocznica wyjścia wojsk radzieckich z miasta niewątpliwie nie stała się świętem Legnicy ani też legniczan. Smutny wniosek jest taki, że mimo iż ościennie wojska opuściły miasto, nadal jest ono podzielone. Cień radzieckiego muru wciąż pada na Legnicę.

TO CELEBRATE OR NOT TO CELEBRATE? CONTROVERSIES OVER
THE 20TH ANNIVERSARY OF WITHDRAWAL OF THE (POST)SOVIET TROOPS
FROM LEGNICA

Summary

This article deals with the controversy surrounding the celebration of the 20th anniversary of the withdrawal of the (post)Soviet troops from Legnica – the former garrison town of the Northern Group of Soviet Army. The author presents the concepts of commemorating the jubilee by municipal authorities and socio-cultural institutions, as well as particular events organized in the anniversary year, and the overall picture the celebrations created. Furthermore the media and social reactions to this particular shape of the jubilee year are analyzed with a particular focus on the intense debate on the socio-cultural project “20 Years After...” organized by the Helena Modrzejewska Theatre in Legnica. This example serves to illustrate the mechanisms of official memory and counter-memory.

Trans. Izabela Ślusarek